

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plansza ku przytykowi i zabawie. Prenumerata Gazety a Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 ar. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 38 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za ogłoszenie w Dodatku plac się od wierzchni w pół kolonnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na swyczajny druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o 31.

12. marca 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Ali-kante i Kartagena jeszcze w rękę powstańców. Anglija: Treść mowy Daniela O'Connella i ministra Peela w rzeczach Irlandyi. — Interpelacyje w parlamencie o sprawie emigrantów polskich w W. Księstwie Poznańskim. Francyja: Rząd francuzki nie uznaje zajęcia wyspy Otaahajty przez swego kontradmirała. — Posiedzenia izb. Holandya: Przyjęcie nowej ustawy finansowej i protestacyja właścicieli ziemskich przeciw tejże ustawie. Rossyja: Poddanym Królestwa Polskiego dozwolone jest przesiedlenie się do Rossyi. **Nowiny.** **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Czerniowic. — Z Wrocławia. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Paryża dnia 28. lutego. Nadesłana wczoraj telegraficzną depezą z Madrytu pod dniem 24. otrzymał rząd francuzki wiadomość, że pomienionego dnia nie wiadano jeszcze w hiszpańskiej stolicy, aby skład rzeczy w Alikante i Kartagenie wziął jaki obrót stanowczy. To przedłużanie się powstania wznieca wielką obawę, gdyż zniechęconym w innych częściach kraju daje czas do zebrania się, policzenia i skoncentrowania wszystkich zbrojnych sił przed Alikantą i Kartageną, aby wystąpić naprzeciw rządowi w takiej chwili, w której takowy jest prawie rozbrojony. Jestto bowiem rzecz oczywista, iż powstanie w Walencyi, albo Maladze, w Radyksie, albo w jakimkolwiek inném wielkim mieście (wyjąwszy Madryt, Barcelonę i Saragossę, gdzie są bardzo liczne załogi), w te-razniejszym składzie rzeczy miałyby prawie zupełnie wolne pole, gdyż rząd całkiem nie jest

w stanie użyć zbrojnej siły przeciw trzeciemu punktowi, jeźliby takowy się zbuntował. Już samo równoczesne oblężenie Alikanty i Kartageny przechodzi siły wojska hiszpańskiego. Podczas gdy generał Roncali ma zaledwie dostateczną siłę do uderzenia na pierwsze z tych dwóch miast, pozostaje dla generałów Concha i Cordova tylko garstka żołnierzy, których oni w sprzeczności z nakazanem z Madrytu powszechnem rozwiązaniem gwardyi narodowej, wzmacniać muszą milicyją przyległych okolic, by Kartagenę, jeżeli nie opasać, to przynajmniej mieć na baczeniu. Korespondencyje dzienników ministerjalnych wcale się z tém nie tają, że Kartagenę aż po poddaniu się Alikanty właściwie blokować będzie można, gdyż pokąd to nie nastąpi, dotąd na potrzebnem wojsku i na działach zabraknie. — Zdaje się, że bombardowanie Alikanty rozpoczęło się dnia 17go z ukończoną w tymże dniu bateryi moździerzny. Z broni ręcznej dawali już wprzód do siebie ognia oblegający i oblężeni, jednakże bez wielkiego krwi rozlewu.

Zdaje się, że wojskowe powstanie w Portugalii jeszcze się nie skończyło i że mianowicie na hiszpańskiej granicy ciągle się jeszcze szczy. Z tém wszystkiem wielu oficerów z powstania schroniło się do Hiszpanii.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 25. lutego. Dziś ukończono obrady nad Irlandyją, a wniosek lorda Russell, by cała izba zamieniła się w wydział i zajęła się roztrząsaniem zażaleń irlandzkich, został, jak się spodziewać należało, odrzucony. Sir F. Pollock, angielski generałny prokurator, przy rozpoczęciu posiedzenia bronił jeszcze raz rządowego postępowania przeciw O'Connellowi. W końcu śród oklasków izby zalecał mowca, aby się stronnictwa pojednały.

Gdy pan Roebuck stosownie do swych radykalnych, nie bardzo do smaku przypadających

jących zasad oświadczył się o stosunkach irlandzkich, powstał Daniel O'Connell i rzekł na wstępie swojej mowy jak następuje:

Przystępuję do najglówniejszej trudności — do kościoła. Toż sądzicie, iż będzie pokój w Irlandyi, jeżeli dla katolickiego kościoła zupełnej hierarchii nie uzyskamy — hierarchii mówię, bez wszelkiego związku z państwem a w najściślejszym związku z ludem? — Nie będę się nazbyt ostro o tym punkcie wyrażał; owszém będę się starał objawić z łagodnym umiarkowaniem, jak stoją rzeczy. Żaden z żyjących nie poniesie w tém przejściu straty; uzyskane prawa będą poważane. Ale dopokąd w Irlandyi równość religijna zaprowadzona nie będzie, dotąd polityczna sprawiedliwość będzie nam odmawiana. I w jakimżeto stanie jest ta sprawiedliwość? Doznajemyż tam równości w sprawach religijnej wiary i obrządku? Słyszę, iż niektórzy proponują, aby dla katolickiego duchowieństwa pensyję wyznaczono. Ależ duchowieństwo to oświadczyło stanowczo, iż żadnej dotacyi nie przyjmie; — nasi kapłani nie mogą przyjąć utrzymania od państwa; przekonali się oni, że związek między kościołem a państwem byłby szkodliwym, a nawet zgubnym. Katolickie duchowieństwo w całej Irlandyi polega zupełnie na tém zdaniu, i ja sam nawet takowe podzielam. Może mi odpowiedzieć na to, że religija protestancka wymaga, aby państwo opłacało swe usługi; że takowa upadłaby, gdyby duchowni kosztem publicznym utrzymywani nie byli? Jeżeli tak się mają rzeczy, jakieżo tryjumpf dla katolicyzmu! Katolickie duchowieństwo w Irlandyi posiadało przed reformacją wszystkie dobra kościelne; wyście prawie wszystko mu odebrali — 999 od 1000! — wyście katolickich księży powypędzali; wyście na nich polowali jak na zwierzęta leśne; słowem na głowę katolickiego kapłana nałożyliście taką samą cenę jak na głowę wilka. A pomimo wszelkie to uciśnienie, upadłże katolicki kościół w Irlandyi dla braku funduszów do opłacania duchowieństwa? Bynajmniej! Kwitnie on dziś wspanialej niżli kiedykolwiek; ma czterech arcybiskupów, dwudziestu i trzech biskupów, pięćdziesiąt dziekanów, sześćdziesięciu arcykapłanów, i dwa tysiące proboszczów, — słowem, ma tak kompletną hierarchiję, jaka za Henryka VIII. istniała. A teraz pytam was: Macieź słabszą wiarę w wasz protestantyzm, niż ja w mój katolicyzm? Nie sądzicież, aby prawda ś. pisma, moc dowodów rozumu, wpływ wychowania, bystrość literackimi naukami zasilonych talentów dostatecznymi były do ogrodzenia w sposób

opiekuńczy waszego kościoła przy wolnym ubieganiu się z katolickim? Spójrzcie na ten kościół ludzkim i politycznym okiem; zrzeknijcie się anomalii kościoła bogaczy, który wszystkie dobra i probostwa chłonie, naprzeciw drugiego, naprzeciw kościoła ubogich, który nic nie posiada, jak tylko błogosławieństwo wiary w Boga. Pytam więc — gdyż wkrótce powrócę do Irlandyi: jakąż mi dacie odpowiedź, abym ją tam objawił? Lękam się bardzo, podobno odpowiedź ta nie będzie zadowolającą, aczkolwiek mocno sobie życzę, aby po tylu latach przykrego rozdziwienia nadeszła nareszcie chwila, w którejby duch sprawiedliwości i prawdy otrzymał górę i w którejby nieawistna różnica między katolikami a protestantami ustala.⁴

Gdy teraz nadmienimy, że natę bez ogródki wyrzeczoną mowę Daniela O'Connella oświadczył się Sir R. Peel również w sposób niedwuznaczny a jednak całkiem przeciwny, tedy każdy przekona się dokładnie, że sprawa irlandzka na ten raz trudną jest do rozstrzygnięcia. O'Connell obstaje za postawieniem na równej stopie obu kościołów w Irlandyi, to jest kościoła z siedmiu i kościoła z dwoma milionami wyznawców; ale Sir R. Peel wyraża się z równą dokładnością za utrzymaniem anglikańsko-protestanckiego urzędu kościoła, a zatém za przywilejami mniejszości nad większością. Jakoż w mowie Sir R. Peel eżęść, w której mówi o kwestyi kościelnej, przechodzi co do objętości i znaczenia wszystko inne, co tylko przytacza przeciw mocy, którą lord John Russell (co temuż zarzuci), w czysto podstępym zamiarze przedłożył. — Uznawając, w jaki sposób może w końcu parlament, gdy nadejdzie przyzwoita chwila, znieść istnące traktaty fundamentalne, to jest kompaktaty, na których oparte są przywileje protestanckiego kościoła w Irlandyi, oświadcza oraz, iż sumienie obowiązuje go zarazem, aby na teraz protestancki kościół w Irlandyi w zupełnej jego nienaruszonosci utrzymał. — Co do reform zaś uznaje, iż tylko takie przypuścić można, któreby temuż kościołowi żywotną siłę i pożyteczność zabezpieczyć mogły. Na poparcie tego zdania przytacza Sir R. Peel oświadczenie Burkego i Gattana, którzy w swoim czasie byli najpotężniejszymi obrońcami Irlandyi. Jednakże nietylko na mocy kompaktatów i środków, którymi władza państwa zarządzać może, zamyśla Sir R. Peel utrzymać i chronić w Irlandyi protestancki kościół w jego przywilejach, lecz także rozumem i przekonaniem, — Co większa, przytacza on

jeszcze inny bardziej polityczny powód dla usprawiedliwienia swego zdania. »Jam nie jest powołany rozstrzygać coby było słusznym w sprawach kościelnych, gdyby szło o urządzenie w nowym społeczeństwie, które z siedmiu dziewiątych części katolików a z dwóch dziewiątych części protestantów jest złożone; ja mam do czynienia z krajem, w którym od 250 lat istniało urządzenie protestanckiego kościoła, i w którym właściciele dóbr są protestantami. Ja jestem za zatrzymaniem istniejącego teraz urzędnictwa kościoła, bo sądzę, iż gdyby tego nie było, tedyby jeszcze większa niezgoda religijna i nienawiść w Irlandyi powstały. Kościół protestancki istnieje tam podług ustawy, jest urządzony podług prawnych przepisów; — kościół katolicki zaś oświadcza, że z państwem nie chce nie mieć do czynienia; gardzi wszelką dotacją; nie chce żadną ustawą być związanym; odmawia rządowi prawa nadawania urzędów duchownych; kościół ten, gdyby przez porozumienie się z Papięciem zaradzić chciano wszelkim tym trudnościom, sprzeciwiłby się nawet wszelkiemu konkordatowi. Po tak formalnym oświadczeniu irlandzkiego duchowieństwa, może nastąpić owe zachwalane postawienie na równi obu dwóch wyznań? Cóżby nastąpiło, przypuściwszy postawienie na równi, gdyby kościół protestancki upomniał się także z swojej strony o przywileje kościoła katolickiego i zechciał być niezawisłym od władzy państwa? Cóżbyście wtedy poczęli z swoim własnym kościołem?« — Sir R. Peel bawił jeszcze długo na tém dla sporów tak obfitym polu, a nareszcie zakończył następującemi słowy: »Niech mi tu wolno będzie wyrazić, i spodziewam się, że się zgodzicie na to niezawodnie, aby agitacja w Irlandyi uspokoiła się wraz z temi skutkami, do których koniecznie przywieść musi. Na jakimkolwiek bądź będą stanowisku, będzie to najszczęśliwszy dzień w mojem życiu, w którym ujrzę, jak miłościwa Monarchini tych królestw — spełniając najgorętsze życzenie swego serca, które bije dla wszystkich jej poddanych, i przejęte jest najkłiwaszém dla Irlandyi uczuciem, — jako błogi jeniusz wysiędzie na brzegi Irlandyi, aby tam założyć węgielny kamicę na świątynię pokoju i słowami wewnętrznego przekonania wezwać swoich poddanych wszelkiej klasy — bądź oni są protestanci, bądź katolicy, bądź Sasi, bądź Celtowie, — aby o wszelkiej różnicy pochodzenia i wiary zapomnieli i nowy dom boży poświęcili świętszą oliwą niżeli kiedykolwiek bądź przyniesiono, to jest oliwą zrzeczenia się tych namiętności,

które spólną naszą wiarę znieważają, i przeszkadzają nam połączyć razem nasze serca i serca do obrony naszej ojczyzny.«

Z Londynu d. 26go lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej zapytał lord Brougham sekretarza stanu spraw zagranicznych, lorda Aberdeena, o polskich emigrantów, których na rozkaz pruskiego rządu tak nagle z Poznania wydano. — Lord Aberdeen odrzekł, iż ze wszech miar słyszał, że Król pruski użył niedawno środków przeciw polskim emigrantom w Poznaniu, ale na tenraz nie jest w stanie oznajmić, jak dalece pomienione środki się rozciągają. Jednakże znając charakter Króla pruskiego i jego rządu można przypuścić, że, cokolwiek bądź nastąpiło, tedy to wszystko potrzebą wypadku usprawiedliwionem będzie.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej przedłożył pan Daniel O'Connell od korporacji miasta Dublina, zaopatrzoną jego pieczęcią prośbę, w której zniesienia prawodawczej unii między Angliją a Irlandyją zażądano.

Dzienniki londyńskie donoszą, iż lord Wellington postanowił nie dopuścić, aby O'Connell do więzienia zamknięto, ponieważ już przez samo osądzenie tegoż ostatniego, osiągnęło ministerjum swe zamiary.

Francya.

Z Paryża dnia 26go lutego. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiera następujący artykuł: »Rząd otrzymał wiadomości z wyspy Tahity od dnia 1. aż do 9. listopada 1843. — Kontradmirał Dupetit-Thouars przybywszy dnia 1. listopada do zatoki Papisy, dla wykonania ratyfikowanego przez Króla traktatu z dnia 9go Września 1842, uznał za rzecz stosowną nie trzymać się postanowień tegoż traktatu, i zajął pod zwierzchniczą władzę całą tę wyspę. Królowa Pomaré odwołując się do stypulacyj traktatu, któremi jej zwierzchną władzę w jej kraju zabezpieczono, napisała do Króla list z prośbą, aby w jej prawach ją utrzymał. A że Król po wysłuchaniu rady stanu w doniesionych faktach nie znajdując żadnych dostatecznych powodów do odstąpienia od traktatu z dnia 9. września 1842, przeto rozkazał, aby pomieniony traktat równie jak i zaprowadzenie francuzkiego protektoratu na wyspie Otahajty bez nadużycia przywiedziono do skutku.«

Na publicznem posiedzeniu pułkownik Bricqueville rozwijał i przytaczał powody swo-

go wniosku, aby zwłoki jenerala Bertranda złożono obok Cesarza Napoleona. — Późem izba rozpoczęła rozprawy nad ustawą o patentach. Pan Levasseur mówił poprzedz przeciw ustawie, pan Richon de Brus podobnie, jednakże uznawał w niej niejedną rzecz pożyteczną. I pan Taillandier mówił przeciw takowej. Po nim wstąpił pan Carné widocznie wzruszony na trybunę. Wszedł on znowu mowę o dzisiejszym doniesieniu dziennika *Moniteur* pod względem wyspy Tahity. Sądzi on, że gabinetowa uchwała nie tylko jego lecz i izbę zdziwiła. Zdaje się, że admirał Dupetit-Thouars słusznie sobie postąpił, iż Królowej Pomaré z powodu niedotrzymania traktatu z dnia 9. września 1842 z tronu usunął. Z tém wszystkiém przeczytano mu to za złe, i został odwołany! (Wrzawa.) Prosi więc izbę wyznaczyć dzień, aby w téj mierze ministrów mógł zapytać. Pan Guizot: Nie mam nic przeciw temu do zarzucenia, niechaj izba wyznaczy dzień. Pan Billault z swego miejsca: Trzeba, aby rozprawa była treściwą i dokładną miała podstawę. Izba powinna zażądać uprzednio, aby raport admirała w biurze złożono. Pan Guizot: Ja nie mam nic przeciwko temu. Późem izba wyznaczyła czwartek na zapytanie pawa Carné. Rozprawa nad ustawą o patentach toczyła się dalej, minister finansów miał na korzyść jęj mowę. Posiedzenie trwało nieprzerwanie.

Wyspa Tahity jest teraz najważniejszym tematem dla opozycji, i jak się zdaje, nastęrczy osnowę przez dni czternaście. O cóż tu właściwie idzie? Francya za pomocą układów uzyskała protektorat nad wyspą Tahity. Jednakże Królowa Pomaré uległa wpływowi misyjnarzy angielskich, którzy ją namówili, aby zmieniła swe insygnija monarchiczne, to znaczy, aby na swoim herbie w miejsce otwartej korony umieściła koronę zamkniętą, jako rozróżniające znamię udzielnej potęgi. Admirał francuzki lepiej obeznany z marynarką niż z heraldyką, ogłosił wręcz, iż Królowa Pomaré zostaje usunięta z tronu i zajął jęj kraj dla Francyi w posiadłość. Wszystko to zdaje się polegać na nieporozumieniu, gdyż Królowa Pomaré oświadcza w swym liście do Króla Francuzów, iż protektorat Francyi życzy sobie zatrzymać i nalega na ścisłe wykonanie warunków zawartego pod względem protektoratu traktatu. Prosi Ludwika Filipa, aby zamianę otwartej korony za zamkniętą nie uważał za zbrodnię.

Oto jest list Królowej Pomaré do Ludwika Filipa:

Paosai Otahajty d. 9. listopada 1843.

«O Królu! Temi dniami zostałam pozbawioną mojego rządu, moja udzielność jest naruszoną, admirał Twój z bronią w ręku opanował wyspę dla tego, że mnie obwiniono, iż nie zachowałam zawartego na d.9. września 1842 traktatu. Przyjmując zamkniętą koronę do méj bandery, nie miałam nigdy zamiaru naruszyć rzeczzonego traktatu lub Tobie, o Królu! ubliżyć. Ja sądzę, iż nie poczujesz za zbrodnię fakt, że przyjęła do mojej bandery koronę. Admirał Twój zażądał tylko odmiany małej części, lecz gdybym była na to zezwoliła, tedy krajowi zwierzchnicy byliby moję udzielność zapoznali. Niebyła mi także wiadoma żadna część traktatu, w którymby o mojej banderze coś postanowiono było. Ja protestuję formalnie przeciw temu surowemu postępowaniu admirała. Wszelako pokładam moje zaufanie w Tobie, o Królu! i oczekuję mego oswobodzenia do Twoim udziale, po Twojej sprawiedliwości i dobroci dla monarchini bez władzy. Do tego zmierza moja prośba, oby Wszemchnocy zmiększył Twe serce, obyś poznał słusność mego żądania i zwrócił mi udzielność i rząd, moich przodków. — Niech Ci Bóg błogosławi, o Królu! aby Twój rząd kwitnął jak najdłużej, oto moja prośba.»

(Podpis. Pomaré.)

Holandyja.

Podług wiadomości z Haagi pod dniem 29. lutego, większa część właścicieli dóbr podała do drugiej izby stanów jeneralnych protestacyję przeciw przedłożonemu na obrady wnioskowi do ustawy, który się nałożenia nadzwyczajnych podatków dotyczy. Pomieniona protestacyja opiera się na następujących pięciu punktach: 1.) że do ustawodawczej władzy w Holandyi nie należy nakładać na mieszkańców nadzwyczajno ciężary, aby pokryć długi, które zaciągnął rząd bez zezwolenia reprezentacyi narodowej, i dla tego długi te za nieprawne wydatki uważane być powinny; 2) że ustawodawca władza nie jest upoważniona zarządzać całością ani też częścią majątku mieszkańców i zmuszać ich do odstąpienia, choćby nawet najmniejszej części majątku, który im ustawą zasadniczą zaręczono; 3) że z wydarcia majątku pod formą ustawy wynikają nieszczęśliwe skutki, jako to: nieposłuszeństwo dla ustawy; pogardzanie władzą krajową, nieporządek w państwie, opór, bunt; 4) że wielka liczba

kapitalistów wyniosie się za granicę dla uniknięcia zdzierstwa ustawy inkwizytoryjalnej, pod czas gdy ci, którzy swego majątku przed uciążliwymi środkami ministerjum zasłonić nie będą mogli, nie dadzą żadnego oświadczenia, lecz założywszy ręce ze szkoda ojczyzny, czekać będą, póki pobór podatków przez przymus nie nastąpi; 5) iż każdy prawy obywatel, który kocha swój kraj i króla, ma świętą powinność przestrzegać władzę państwa, do pokaź jest jeszcze czas po temu, aby mądrą radą uchylili smutne skutki rozporządzenia, które niezawodnie naród do zguby przyprowadzi.

Z Haagi dnia 29. lutego. Depesza telegraficzna. Wniosek do ustawy dotyczący nadzwyczajnych podatków i dobrowolnej pożyczki został na dzisiejszem posiedzeniu izby drugiej stanów jeneralnych 32 głosami przeciw 25 przyjęty.

Rossyja.

Mieszkańcom królestwa polskiego pozwolono teraz wynosić się do cesarskiego państwa. W tym celu mają zaopatrzyć się od swoich władz krajowych w paszporty wynoszenia się z kraju, w przeciągu dziewięciu miesięcy obracć sobie pewne miejsce na stałą siedzibę w Rossyi i prosić o przywilej miejskiego zarobkowania. Po wypełnieniu tych powinności będą wychodzący wykręśleni ze spisu ludności królestwa i do rejestru państwa rossyjskiego wciągnięni; jeżeli zaś tego nie dopełnią, tedy mają być niezwłocznie bez względu na osobę do królestwa odesłani.

NOWINY.

Po krótkiej chorobie (na zapalenie płuc) dnia 8go marca, w 65 roku życia swego, rozstał się z tym światem Antoni hrab. Karśnicki, J. C. R. Mości rzeczywisty Podkomorzy, z charakterem dymisyonowany rotmistrz c. k. wojsk, i członek Stanów królestw Galicyi i Lodomeryi. Oto szereg tytułów, które się w progu smętarza rozstają z umarłym, oto zewnętrzna wystawa, którą, gdy pogrzebowe światła pogasną i jęki dzwonów przebrzmieją, maszynista śmierci pod ziemię spuszczał.... Inne, trwalsze nad te chwilowe blaski, zostawił ś. p. zgasył po sobie wspomnienie. Z żelazną pracowitością, z nadwątleniem zdrowia oddawał się on pracy umysłowej i artystowskiej, między pióro i pędzel podzielił wszystkie chwile życia swego, godzina codziennęj przejazdki lub przechadzki

była mu jedynem wypoczynieniem. Śmiało można o nim powiedzieć słowa Rzymianina: *Nulla dies absuit, quin linea ductu supersit*. O gorącym zamiłowaniu pracy, które jakimkolwiek uwieńczone skutkiem, już przez samę gorliwość i szczere chęci wszędzie i zawsze na uznanie zasługuje, świadczy liczny szereg dzieł, z których niektóre już drukiem ogłoszone, jak: *Pisma Antoniego hr. Karśnickiego w dwóch tomach, zawierające kilka trajedyj i komedyj; Rozprawa o obowiązkach ludzi Sylwiusza Pellico, przełożył z włoskiego; Wspomnienia wojenne z r. 1796 i 1797 nad Renem; Wyjutki z powtórnej podróży do Włoch*; — niektóre przedstawione na tutejszej scenie, jako to: *Polowanie na pokojach królowej, Anglik na Podlasiu, Przewóz przez rzekę Sotę, Szwedka*; — a znowu inne zostające w rękopisach. Piękniejsem wspomnieniem zapisał się ś. p. zgasył w serca tych, którzy go bliżej znali. Rzadka skromność, słodka uprzejmość, prawe serce dla ziomeków, skora i chętna uczynność, światło przesądem nie zaćmione zapatrywanie się na godność człowieka, oto poczet cnót, które wieńcem przy jego grobowcu stoją. Cześć Twojej pamięci zacny mężu, godny rodaku!

* * *

Naszkieujemy tu Nowin kilka w tym porządku, jak je nam podał przypadek. Śmiertelność w naszym mieście stała się w tym miesiącu większą, przypadki nagłej śmierci częstsze; taką śmiercią zeszedł tutaj w nocy z d. 6go na 7my b. m. ces. król. radca gubernijalny Bielawski, i zostawił po sobie żal powszechny. — Dowiadujemy się, że również nagłą śmiercią umarł w Bremie znany tu i lubiony barytonista Leopold Hoffmann. Tego jeszcze wieczora, kiedy go śmierć zaskoczyła, występował w roli żebraka w *Marnotrawcy*. — Teraz ze świata umarłych przejdźmy w świat muzykalny. Tu Nowin co niemiara. Pan Marszał, znany najzaszczytniej tenorzysta, a teraz obywatel lwowski, wystąpi dnia 15go marca w operze: *Fra Diavolo*, która daną będzie na dochód ubogich. Piękny talent wspólcie z pięknem uczuciem. — Pan Pellet wrócił już z podróży przedsięwziętej do obiecanego kraju śpiewaków. Spodziewamy się, że opera niemiecka około Wielkiéjnocy zmartwychwstanie. Czas już, bo za długo leży w grobie. Oto imiona nowych członków opery: tenorzyści: Ehlers i Eichberger, basista Schlott, śpiewaczki: panny Baum, Fuchs, Bogdani. Obecnie nam wprowadzie imiona, ale może pod naszym niebem wytra się w blask jaśniejszy. Również

panna Löwe córka artysty nadwornego w Wiedniu jest zaangażowaną od Wielkiejnocy na pierwsze role tragiczne.

Kuryjer Warszawski pisze o koncercie Lipińskiego w Warszawie: „Nie wątpiliśmy, że koncert tego wielkiego mistrza licznem zebraniem publiczności przypomni nam zapał, jakiego od lat kilku nikt, prócz Liszta, nie obudził, i nie omyliliśmy się w naszych przypuszczeniach.“

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Czerniowic, dnia 5go marca. Handel zbożem i wódką w ciągłym jest uspieniu na Bukowinie: nagromadzone zapasy na próżno wyglądają kupca, a tu nie masz żadnego widoku, aby korzystna zmiana tak prędko nastąpić mogła. Zboże, szczególnież też gdy czas sprzyjał młóćce, spadło jeszcze bardziej w cenie, tak, iż na targach kupować można korzec pszenicy po 3 zr. 20 kr., żyta 1 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 45 kr., owsa 1 zr. 30 kr., kukurudzy 2 zr. 48 kr., hreczki 2 zr. 30 kr. w. w. W większych partyjach ceny te naturalne, że jeszcze są niższe, mimo tego kupca nie widać. Tylko jedno siano jest bardzo drogie: mała furka kosztuje 7 do 9 zr. w. w. — Rzecz godna zaiste uwagi, że mimo bezcenności zboża wszystkie dobra ziemskie tak prywatne jak kameralne podwyższyły czynsze dzierżawne, co niejednego dzierżawcę niedość w gotówkę zaopatrzonego do upadku przyprowadzić musi. — Wydatek wódki jest niemal we wszystkich gorzelniach bukowińskich bardzo dobry i prawie od przeszłoroczego lepszy. W małej sprzedaży płać za wadę (18 kwart) szumówki 2 zr. do 2 zr. 15 kr. wal. wiedz. Na większe partyje nie masz kupca.

W równiejszych położeniach mamy bardzo wiele śniegu; w górach zaś w okolicach Solki, Humory i Kimpolueg, jest mało śniegu, tak, iż w tamtych stronach dobra sanna zaledwie przez 14 dni trwała. Najcięższe mrozy tej zimy były u nas w lutym.

Z Wrocławia, dnia 28. lutego. W styczniu mieliśmy tu dość żywy pokup wełny: ten zaś miesiąc jeszcze był lepszy, i to na wełnę we wszystkich gatunkach. Kupowano szczególnież dla Anglii i Belgii. Wełna jagnięca cieższa bardzo była poszukiwana, ale cóż kiedy mało jej u nas w zapasie było. W ogóle nasze składki wełny bardzo poszczuplały. — Ciągłe zgła-

szanie się kupców z zagranicy, jakoteż pomyslane wiadomości z Anglii, Francji i Węgier, upoważniają do nadziei, iż wełna będzie miała w tym roku dobry pokup, i coraz bardziej ustala się mniemanie, iż ceny na naszym pierwszym jarmarku nie będą niższe od przeszłorocznych. Atoli na znaczne podniesienie się cen nie masz widoków: przedaże w tych dwóch miesiącach u nas odbyte mówią za tém dość przekonywająco, sprzedający nie mogą wprawdzie użalać się na stratę, ale też i zysku nie mają; idzie najwięcej o to, aby się pozhyć zapasów. — Z końcem tego miesiąca pozostało w zapasie na naszych składkach do 8000 cetnarów wełny; atoli pomnożą się one znacznie przez nowe dowozy wełny z owiec odesytych, których się w marcu tutaj spodziewamy.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Z Gdańska, dnia 27. lutego. Dochodzące nas od niejakiemu czasu lepsze wiadomości z Anglii, spowodowały tutejszych spekulantów do zaopatrywania swoich składków pszenicy, przyczem musieli oni postąpić nieco w cenie; tak iż w ostatnich trzech tygodniach łaszt tego ziarna podrożał o 10 zł. pr. Ostatnie przedaże odbyły się po następujących cenach: łaszt stariej jasnjej 135łłej pszenicy 450 zł. pr., stariej pszrej 133łłej 425 zł. pr., takiejże 131łłej 405 zł. pr., nowiej 129łłej 360 zł. pr., 125łłej (na dostawę) 360 zł. pr.

Ostatnie doniesienia z Anglii z d. 19. b. m. są znowu mniej do kupna zachęcające. Nie zdaje nam się jednak aby ceny pszenicy z dzisiejszego stanowiska znacznie spaść mogły; albowiem powszechnie przeważa mniemanie, iż Anglija przed nowemi zbiorami potrzebować będzie nie małych dowozów ze stałego ładu. Zapasy tutejsze zaledwie w trzeciej części są jeszcze na sprzedaż; nasi więksi spekulanci będąc majetni, poświęcają na handel zbożowy większe kapitały pieniężne niż dotąd bywało; zresztą mają też dość kredytu, aby na przypadek potrzeby dostać gotowych pieniędzy na forsusy dla producentów. A nawet zbliżające się otwarcie żeglugi nie zastrasza, abyśmy nasze spiechlerze przepętnić mogli; albowiem w Polsce nie masz już zasobów stariej pszenicy, a owa z przeszłorocznych zbiorów nie jest w takim stanie, aby ją zaraz jak przyjdzie za morzo wysyłać można. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy): *Przewina*, tragedia w 4ch aktach, z niemieckiego pana Müllnera dla tutejszej sceny wolnym wierszem przetłożona.